



The Holy See

KATECHEZA PAPIEŻA FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 17 czerwca 2015 r. [\[Multimedia\]](#)

Prawo do płaczu

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś w cyklu katechez o rodzinie naszą bezpośrednią inspiracją będzie epizod opowiedziany przez ewangelistę Łukasza, którego przed chwilą wysłuchaliśmy (Łk 7, 11-15). Jest to scena bardzo wzruszająca, która pokazuje nam współczucie Jezusa dla osoby cierpiącej — w tym wypadku wdowy, która straciła jedynego syna — i pokazuje nam również władzę Jezusa nad śmiercią.

Śmierć jest doświadczeniem, które spotyka wszystkie rodziny bez wyjątku. Stanowi część życia; a jednak kiedy śmierć dotyczy osób bliskich, nigdy nie wydaje się nam naturalna. Dla rodziców przeżycie własnych dzieci jest czymś szczególnie bolesnym, sprzecznym z podstawową naturą relacji nadających sens rodzinie. Utrata syna lub córki niejako zatrzymuje czas: otwiera otchłań, która pochłania przeszłość, a także przyszłość. Śmierć, która zabiera małe dziecko lub młodego człowieka, jest policzkiem dla obietnic, darów i poświęceń z miłości, z radością składanych życiu, które z nas się urodziło. Bardzo często na Mszę św. do Domu św. Marty przychodzą rodzice ze zdjęciem swojego dziecka, syna lub córki, bardzo małych lub starszych, i mówią mi: «odszedł, odeszła». A ich spojrzenie jest pełne bólu. Śmierć porusza, a kiedy odchodzi dziecko, porusza głęboko. Cała rodzina jest jakby sparaliżowana, oniemiała. Czegoś podobnego doznaje również dziecko, które zostaje samo z powodu straty jednego z rodziców lub obojga. To pytanie: «A gdzie jest tato? Gdzie jest mama?» — «Jest w niebie.» — «A dlaczego go nie widzisz?». To pytanie zagłusza lęk w sercu dziecka, które zostaje samo. Pustka spowodowana przez opuszczenie, której doświadcza, jest tym bardziej niepokojąca, że nie ma ono wystarczającego bagażu doświadczeń, by «nazwać» to, co się stało. «Kiedy wróci tato? Kiedy wróci mama?». Co odpowiedzieć, kiedy dziecko cierpi? Taka jest śmierć w rodzinie.

W takich przypadkach śmierć jest jak czarna dziura, która powstaje w życiu rodzin i dla której nie potrafimy znaleźć żadnego wytłumaczenia. A niekiedy wręcz obciąża się winą Boga. Ile osób — ja

je rozumiem — gniewa się na Boga, bluźni: «Dlaczego zabrałeś mi syna, córkę? Boga nie ma, Bóg nie istnieje! Dlaczego to zrobił?». Ileż razy słyszeliśmy te słowa. A ten gniew jest po trosze tym, co płynie z serca doznającego wielkiego bólu; strata syna lub córki, taty lub mamy jest wielkim bólem. Wydarza się to nieustannie w rodzinach. W takich przypadkach, powiedziałem, śmierć jest prawie jak wyrwa. Lecz śmierć fizyczna ma «wspólników», którzy są jeszcze gorsi niż ona, a nazywają się: nienawiść, zawiść, pycha, skąpstwo; jednym słowem, grzech świata, który pracuje dla śmierci i sprawia, że jest ona jeszcze bardziej bolesna i niesprawiedliwa. Uczucia rodzinne wydają się nieuchronnymi i bezbronnymi ofiarami tych pomocniczych sił śmierci, które towarzyszą dziejom człowieka. Pomyślmy o absurdalnej «normalności», z jaką — w pewnych momentach i w pewnych miejscach — wydarzenia dodające grozy śmierci wywoływane są przez nienawiść i obojętność innych istot ludzkich. Niech Pan nas uchroni od przyzwyczajania się do tego!

W ludzkie Bożym, dzięki łasce Jego współczucia ofiarowanej w Jezusie, liczne rodziny dowodzą swoimi czynami, że śmierć nie ma ostatniego słowa: jest to prawdziwy akt wiary. Za każdym razem kiedy rodzina w żałobie — nawet straszliwej — znajduje siłę, by zachować wiarę i miłość, łączące nas z tymi, których kochamy, już teraz nie pozwala śmierci, by zabrała wszystko. Na mrok śmierci należy zareagować większym wysiłkiem miłości. «Boże mój, rozjaśnij moje ciemności!», mówi wieczorna liturgia. W świetle zmartwychwstania Pana, który nie opuszcza nikogo z tych, których Ojciec Mu powierzył, możemy pozbawić śmierć jej «ościenia», jak mówił apostoł Paweł (1 Kor 15, 55); możemy nie pozwolić, by zatrzymała nasze życie, by unicestwiła nasze uczucia, by wtrąciła nas w najmroczniejszą otchłań.

W tej wierze możemy się nawzajem pocieszać, wiedząc, że Pan zwyciężył śmierć raz na zawsze. Nasi bliscy nie zniknęli w mrokach nicości: nadzieja daje nam pewność, że są oni w dobrych i silnych rękach Boga. Miłość jest silniejsza od śmierci. Dlatego drogą jest pogłębianie miłości, umacnianie jej, a miłość zachowa nas aż do dnia, w którym każda łza będzie osuszona, kiedy «śmierci już nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu» (Ap 21, 4). Jeśli pozwolimy, by podtrzymywała nas ta wiara, doświadczenie żałoby może zrodzić silniejszą solidarność więzi rodzinnych, nowe otwarcie na ból innych rodzin, nowe braterstwo z rodzinami, które rodzą się i odradzają w nadziei. To właśnie rodzenie się i odradzanie w nadziei daje nam wiara. A chciałbym podkreślić ostatnie zdanie z Ewangelii, której dziś wysłuchaliśmy (por. Łk 7, 11-15). Ewangelia mówi, że po wskrzeszeniu młodzieńca, syna matki, która była wdową, «Jezus oddał go jego matce». I to jest naszą nadzieją! Wszystkich naszych bliskich, którzy odeszli, Pan nam odda i spotkamy się z nimi. Ta nadzieja nie zawodzi! Pamiętajmy dobrze o tym geście Jezusa: «oddał go jego matce» — Pan uczyni tak ze wszystkimi naszymi bliskimi krewnymi!

Ta wiara chroni nas przed nihilistyczną wizją śmierci, jak również przed fałszywymi pociechami świata, aby prawdzie chrześcijańskiej «nie zagrażało pomieszanie z mitologiami różnego typu», by nie uległa przesadnym rytuałom, starym lub nowoczesnym (por. Benedykt xvi, rozważanie na Anioł Pański 2 listopada 2008 r.). Dziś konieczne jest, by pasterze i wszyscy chrześcijanie

wyrażali w sposób bardziej konkretny sens wiary w odniesieniu do doświadczenia żałoby w rodzinie. Nie należy negować prawa do płaczu — musimy płakać w żałobie — również Jezus «zapłakał» i «wzruszył się w duchu» w obliczu głębokiej żałoby rodziny, którą miłował (J 11, 33-37). Możemy jednak korzystać z prostego i wyrazistego świadectwa wielu rodzin, które potrafiły w niezwykle trudnym momencie przejścia śmierci dostrzec również bezpieczne przejście Pana, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, z Jego nieodwołalną obietnicą wskrzeszenia zmarłych. Wysilek miłości Boga jest potężniejszy niż działanie śmierci. I tej miłości, właśnie tej miłości aktywnymi «wspólnikami» musimy się stawać przez naszą wiarę! I pamiętajmy o geście Jezusa: «Jezus oddał go jego matce», i to samo uczyni ze wszystkimi naszymi bliskimi i z nami, kiedy się spotkamy, kiedy śmierć będzie w nas ostatecznie zwyciężona. Ona jest zwyciężona przez krzyż Jezusa. Jezus odda nas wszystkich rodzinie!

Do Polaków:

Witam przybyłych na audiencję pielgrzymów polskich. Dzisiaj przypada wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego. Pamiętając o jego poświęceniu na rzecz biednych, bezdomnych, nieuleczalnie chorych, jak on otworzymy serca na potrzeby naszych braci najbardziej potrzebujących pomocy. Uczmy się od niego, jak służyć Chrystusowi w ubogich, jak «być dobrym dla innych jak chleb». Naśladujmy go w dążeniu do świętości. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Encyklika «Laudato si'»

Jutro, jak wiecie, zostanie ogłoszona encyklika poświęcona trosce o «wspólny dom», jakim jest świat stworzony. Ten nasz «dom» niszczy i szkodzi to wszystkim, zwłaszcza najuboższym. Jest to zatem mój apel o odpowiedzialność, wynikającą z zadania, które Bóg powierzył istocie ludzkiej w czasie stwarzania: ma ona «uprawiać ogród», w którym ją umieścił, i «go doglądać» (por. Rdz 2, 15). Zachęcam wszystkich do przyjęcia z otwartym sercem tego dokumentu, który jest zgodny z nauką społeczną Kościoła.

Światowy Dzień Uchodźcy

W najbliższą sobotę będzie obchodzony Światowy Dzień Uchodźcy, ogłoszony przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Módlmy się za licznych braci i siostry, którzy szukają schronienia z dala od swojej ziemi, którzy szukają domu, gdzie mogliby żyć bez strachu, aby zawsze była szanowana ich godność. Popieram wysiłki tych, którzy niosą im pomoc, i wyrażam nadzieję, że wspólnota międzynarodowa będzie działała w sposób zgodny i skuteczny, by usuwać przyczyny przymusowej emigracji. I zachęcam was wszystkich do przeproszania za osoby i instytucje, które zamykają drzwi przed tymi ludźmi, którzy szukają rodziny, którzy szukają ochrony.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana